Nr. 10. Kraków, 9 Marca 1900 r. Rok XVII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a w państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Batorego l. 22.**

TREŚĆ.

Jeszcze w kwestyi mąki żużlowej.

W poprzednim numerze naszego pisma staraliśmy się zwrócić uwagę rolników na to, że kupno mąki żużlowej wedle zawartości ogólnej kwasu fosforowego z poręczeniem minimalnego stopnia rozpuszczalności nie jest wcale więcej korzystne aniżeli kupno wedle poręczonej ilości kwasu fosforowego rozpuszczalnego w 2% roztworze kwasu cytrynowego, bez uwzględnienia kwasu fosforowego w tym roztworze nierozpuszczalnego. Do zabrania głosu w chwili obecnej w tej kwestyi skłoniło nas zamieszczone w Nr. 8 »Rolnika«, organu galic. Towarzystwa gospodarskiego urzędowe »Ostrzeżenie w sprawie zakupna żużli Thomasa«, w którem spotkaliśmy się z wypowiedzianem w bardzo stanowczej formie twierdzeniem, że praktykowany dawniej sposób sprzedaży mąki żużlowej wedle ilości wyłącznie tylko rozpuszczalnego kwasu fosforowego był oparty na niewłaściwej podstawie i nie chronił ani interesów odbiorcy ani fabrykanta, lecz był zawisły od prostego przypadku, zaś wprowadzenie przez kartel w tym roku sprzedaży tomasyny na podstawie ogólnej zawartości kwasu fosforowego zasługuje na pełne uznanie.

W chwili wyjścia poprzedniego numeru mieliśmy w tece napisany w tej samej sprawie artykuł Dra Adama Prażmowskiego, przeznaczony do umieszczenia w numerze z bieżącego tygodnia. Ponieważ jednak, chcąc jak najrychlej poinformować koła rolnicze o błędzie, jaki popełniono przez ogłoszenie pod firmą Komitetu galic. Tow. gosp. owego »Ostrzeżenia«, Dr. Prażmowski zamieścił swoje uwagi w łamach »Czasu« (Nr. 55 z d. 3 b. m.), nie uważamy za właściwe w Tygodniku ich powtarzać. Natomiast uważamy za potrzebne, dodać do tego, co powiedzieliśmy w poprzednim artykule pewne wyjaśnienia uzupełniające.

Ostrzeżenie opublikowane w »Rolniku« spotkało się w artykule Dra Prażmowskiego z dosadną a zasłużoną krytyką. Potępić je należy stanowczo, a potępić możemy tem śmielej, gdy nie wątpimy, że enuncyacya wydana pod firmą Komitetu galic. Tow. gosp. nie była uchwalona na posiedzeniu Komitetu, lecz wyszła właściwie z biura i uważać ją należy jako niefortunną odezwę niefachową, w pośpiechu może podpisaną przez członka Prezydyum, któremu nie zwrócono uwagi na ważność doniosłą treści i na potrzebę zasięgnięcia w tej sprawie opinii ludzi fachowych.

Bodźcem do opublikowania ostrzeżenia był, jak to z jego treści się przekonywamy, fakt, że jakaś firma robi oferty na sprzedaż tomasyny wedle zawartości kwasu rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym. Wydało się więc komuś we Lwowie koniecznie potrzebnem przestrzeżenie łatwowiernych nabywców, że oferta owej firmy wydaje się pozornie tańszą w rzeczywistości zaś jest znacznie droższą. Dowodem tego ma być następujący konkretny rachunek przytoczony w »Ostrzeżeniu«:

Wedle podstępnej oferty owej nieznanej firmy wagon tomasyny z poręczoną zawartością 15·41% kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie (przy zawartości 15·97% kwasu fosforowego całkowitego) ma kosztować z dostawą do każdej stacyi kolejowej 708·86 kor. Zamawiający zaś w biurze komitetu płacą za wagon mąki żużlowej z 15·97% kwasu fosforowego z dostawą do tej samej stacyi tylko 658·70 kor. Korzyść kupna za pośrednictwem komitetu ma być widoczną. Wysnuwając tę konkluzyę, zapomniano jednak o jednej okoliczności, która postać rzeczy może bardzo poważnie odmienić. Oto firma sprzedająca wagon tomasyny za 708·86 kor. poręcza zawartość rozpuszczalnego kwasu 15·41%. sprzedaje zatem 1 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym po 46 hal. Tymczasem pośredniczące biuro komitetu sprzedaje mąkę żużlową na warunkach ustanowionych przez kartel, t. z. wedle zawartości całkowitego kwasu fosforowego z poręczeniem, że z ogólnej ilości 80% będzie w formie rozpuszczalnej w kwasie cytrynowym. Odbiorca zatem kupujący żużle na tych warunkach nie ma prawa do żadnego odszkodowania, gdy odbierze towar, w którym na 15·97% kwasu fosforowego całkowitego będzie 12·77% rozpuszczalnego, a nawet nie mógłby rościć

sobie żadnej pretensyi, gdyby w dostarczonej tomasynie było tylko 11·18% kwasu rozpuszczalnego, skoro wedle warunków ustanowionych przez kartel stopień rozpuszczalności w towarze dostarczonym może być o 10% niższy od poręczonego, a zatem zamiast poręczonych 80%, może wynosić tylko 70%. A w takich przypadkach kupujący wagon żużli za 658·70 kor. płaciłby za 1 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym 52 hal. (w razie zaw. 12·77% kwasu rozp.) albo też aż 59 hal. (w razie zaw. 11·18% kwasu rozp.), przeto nie taniej, lecz znacznie drożej. Wprawdzie autor ostrzeżenia takiego wypadku nie przewiduje, ufając sprawozdaniom huty w Morgenroth, wedle których stopień rozpuszczalności kwasu fosforowego w żużlach tam produkowanych wynosi 90—99%, a średnio 97%. Nie chcemy twierdzić bynajmniej, że nikt w Galicyi kupujący na warunkach ustanowionych przez kartel tak dobrych żużli nie dostanie i płacąc 658·70 kor. za wagon żużli z 15·97% kwasu fosforowego całkowitego z 97% rozpuszczalnością, nie otrzyma 1 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym za 42 hal. Ale gdzie pewność, że każdego to szczęście spotka, jeżeli sprzedający ręczą tylko za 80% a właściwie 70% stopień rozpuszczalności. Gdy zaś tej pewności mieć nie można, to raczej należałoby ostrzegać przed podejrzliwą tanością żużli ofiarowywanych na warunkach narzuconych przez kartel, aniżeli występować przeciwko sprzedaży tomasyny wedle poręczonej zawartości kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym.

Publikacyę »Ostrzeżenia« musimy zatem uważać bezwzględnie jako krok chybiony, a natomiast dziwić się, że dotychczas sfery rolnicze, pośredniczące przy sprzedaży nawozu, nie uznały za właściwe wogóle przestrzegać przed nabywaniem mąki żużlowej po ustanowionych obecnie cenach. Wedle warunków narzuconych przez kartel trzeba płacić za 1 *kg* kwasu fosforowego ogólnego w żużlach z 80% stopniem rozpuszczalności loco stacya fabryczna Morgenroth 34 hal. W miarę oddalenia i wzrastającego kosztu przewozu, cena ta stopniowo się podnosi, tak że cena kwasu fosforowego w żużlach coraz więcej się zbliża do ceny kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie w superfosfatach. Licząc mianowicie koszt przewozu żużli wedle taryfy zniżonej, znajdziemy następujące różnice w cenach 1 *kg* kwasu fosforowego w żużlach i w superfosfacie w kilku punktach Galicyi:

	1 *kg* kwasu fosforowego kosztuje w superfosfacie	w żużlach
w Krakowie	57 hal.	36½—37 hal.
we Lwowie	59 »	40 —41 »
w Kołomyi	59 »	42 —44 »
w Zaleszczykach	59 »	45½—48½ »

Różnice w cenie kwasu fosforowego w żużlach zależą od tego, czy żużle sprowadzone będą zawierały 18%, czy też tylko 14% całkowitego kwasu fosforowego. Jak widzimy z podanych powyżej liczb, i w najbardziej oddalonej od Morgenroth stacyi kwas fosforowy w żużlach wypada taniej, aniżeli w superfosfacie. Nie należy jednak bynajmniej stąd wnosić, że tomasyna jest najtańszym nawozem fosforowym. Tam, gdzie 1 *kg* kwasu fosforowego całkowitego w żużlach z 80% rozpuszczalnością może działać równie skutecznie, jak 1 *kg* kwasu fosforowego w superfosfacie, nawożenie żużlami wypadłoby niezawodnie taniej. Ale na tak skuteczne działanie żużli bynajmniej nie wszędzie można liczyć. Bywa tak na torfach, w wielu jednak razach kwas fosforowy w żużlach okazuje się bez porównania mniej skutecznym. Z bardzo licznych doświadczeń ścisłych i prób polowych wiadomo, że na ziemiach złożonych przeważnie ze składników mineralnych, w szczególności gliniastych i glinkowych, dla zastąpienia w działaniu 50 lub 60 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie potrzeba 100 *kg* kwasu fosforowego w żużlach o takim stopniu rozpuszczalności, jaki kartel obecnie poręcza. Znaczy to, że za każdy 1 *kg* kwasu fosforowego w superfosfacie trzeba dawać 2 lub 1·67 *kg* kwasu fosforowego w żużlach. Zobaczmy, co kosztują obecnie te równoważne ilości kwasu fosforowego w obu nawozach w różnych punktach naszego kraju. Biorąc za podstawę podane już wyżej ceny, znajdziemy koszt nabycia kwasu fosforowego:

	1 *kg* w supefosfacie	1·67 *kg* w żużlach	2 *kg* w żużlach
w Krakowie	57 hal.	61 —62 hal.	73 —74 hal.
we Lwowie	59 »	66½—69 »	79½—82½ »
w Kołomyi	59 »	70 —73 »	84 —88 »
w Zaleszczykach	59 »	76 —81 »	91 —97 »

Już zatem w Krakowie, niezbyt odległym od Morgenroth kupno żużli wypadłoby drożej, a w miarę posuwania się na wschód różnica w koszcie nawożenia na niekorzyść żużli coraz więcej wzrasta. Jeszcze jaskrawiej drogość żużli występuje w obliczeniu kosztu nawożenia jednego morga. Przyjmując dawkę kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie na 25 *kg* na mórg, znajdziemy koszt nabycia równoważnych ilości kwasu fosforowego w superfosfacie i w żużlach potrzebnych do nawiezienia jednego morga:

	25 *kg* kwasu fosf. w superfosfacie	41¾ *kg* kwasu fosf. w żużlach	50 *kg* kwasu fosf. w żużlach
w Krakowie	14·25 *K.*	15·25—15·40 *K.*	18·25—18·50 *K.*
we Lwowie	14·75 »	16·65—17·25 »	19·90—20·65 »
w Kołomyi	14·75 »	17·50—18·25 »	21·00—22 00 »
w Zaleszczykach	14·75 »	19·00—20·25 »	22·75—24·25 »

Pozornie więc tańsze żużle wypadają wszędzie drogo. W najlepszym razie użycie żużli kosztowałoby na morgu o 1 koronę drożej, w Zaleszczykach zaś różnica dochodzi 9½ koron. A dodać tu należy, że stosunek kosztów przesunąłby się jeszcze więcej na niekorzyść żużli, gdybyśmy uwzględnili wyższy koszt przewozu potrzebnej większej ilości żużli ze stacyi kolejowej do gospodarstwa.

Podając powyższe obliczenia, nie myślimy wcale przeczyć, że i w naszym kraju zdarzyć się mogą warunki, w których i przy obecnych cenach kupno żużli może się jeszcze opłacić. Tak będzie tam, gdzie kwas fosforowy żużli dorównywa w działaniu rozpuszczalnemu w wodzie kwasowi fosforowemu superfosfatu. Nie ulega również wątpliwości, że przy jednakowej cenie prędzej mogą się opłacić żużle, w których z całkowitej ilości kwasu fosforowego będzie się znajdowało nie 80 lub tylko 70% lecz 95% w związkach łatwo dla roślin przyswajalnych, ponieważ taką lepszą tomasynę można dać w mniejszej ilości. Ale z naciskiem przypomnieć tu musimy, że największe różnice w działaniu kwasu fosforowego w żużlach i w superfosfacie spostrzegano przy użyciu tych nawozów pod rośliny zasiewane na wiosnę, mające okres wegetacyi stosunkowo krótki. Z wielkiem też prawdopodobieństwem można sądzić, że przy obecnych cenach prawie wszędzie, jeżeli nie wszędzie, nawożenie pod jarzyny superfosfatem wypadnie taniej niż mąką żużlową.

Wstrzymanie się od kupna tomasyny do użytku wiosennego byłoby wskazanem także i ze względu, że zmniejszenie popytu mogłoby skłonić skartelowanych producentów mąki żużlowej do obniżenia ceny. Jak dalece kartel wyzyskuje obecnie naszych rolników, dowodzi fakt, że w tej samej mące żużlowej, w której w Morgenroth kosztuje 1 *kg* ogólnego kwasu fosfo-

rowego 34 hal. płaci się w Niemczech *loco* stacya fabryczna za 1 *kg* kwasu fosforowego tylko 21 fen., czyli około 25 hal., zatem przeszło o 25% taniej. A gdy w Niemczech cena kwasu fosforowego w mące żużlowej jest prawie o połowę niższą niż w superfosfacie, u nas w Krakowie kwas fosforowy w tomasynie jest tańszy tylko o 35%, we Lwowie o 32%, a w Zaleszczykach tylko o 20%.

Wobec takiego wyzysku należałoby niezawodnie rozpocząć walkę i wzywać do zupełnego zaprzestania użycia tomasyny na nawóz, gdyby nie obawa, że przez to zwiększy się popyt na superfosfaty, przy sprzedaży których skartelowane fabryki tych nawozów wyzyskują również nasz kraj. Dość powiedzieć, że w Niemczech płaci się za 1 *kg* kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie 41 do 43 fen., czyli 49 do 51 halerzy, zatem 14 do 18% mniej niż w Galicyi.

Jak widzimy położenie naszego rolnictwa jest wcale nie wesołe. A w tych stosunkach, jakich z powodu kartelów doczekaliśmy się, brak rolniczej stacyi doświadczalnej w zachodniej części naszego kraju szczególnie przykro daje się uczuwać.

Stefan Jenys.

Nowe źródło kredytu dla rolników.

(Według ustawy francuskiej z d. 18 lipca 1898).

W »Czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem« (Kraków 1900, zeszyt I), ogłosił Prof. Dr. Fryderyk Zoll junior rozprawę o »warantach rolniczych«. Cel tej instytucyi prawnej zaprowadzonej we Francyi przez ustawę z 18 lipca 1898 zmierza do przysporzenia rolnikom kredytu krótkoterminowego przez zastawianie plonów w sposób tani i łatwy. Prof. Zoll omawia ustawę francuską, porównywa ją z instytucyami prawnemi austryackiemi i wskazuje na potrzebę wprowadzenia podobnej ustawy i u nas. Ponieważ przedmiot ten, dotyczący kwestyi bardzo żywotnej, zainteresuje niewątpliwie naszych rolników, więc postaraliśmy się o upoważnienie »Czasopisma prawniczego i ekonomicznego« i na tej podstawie zamieszczamy poniżej szereg ustępów z pracy Dra Zolla po części w dosłownem brzmieniu, po części w streszczeniu. Ze względu na cel naszego pisma, pomijamy wszelkie prawne wywody autora przeznaczone dla zawodowych prawników.

Rozdział I przedstawia znaczenie i istotę warantów rolniczych.

»Stan mniej lub więcej opłakany — pisze autor — w którym rolnictwo nasze znajduje się od czasu dłuższego, dałby się złagodzić i uśmierzyć przez ułatwianie rolnikom w właściwych chwilach łatwego i taniego kredytu. Źródeł kredytu rolniczego nie wyzyskano jednak dotychczas w sposób należyty. Powodem tego są między innymi zbyt ciasne i krępujące przepisy prawa cywilnego o prawie zastawu.

Gdy rolnik potrzebuje pieniędzy, a kapitalista nie udzieli ich na kredyt osobisty, to może je uzyskać albo przez zastaw ziemi, lub ruchomości, albo na podstawie gwarancyi osób, które zechcą za rolnika ręczyć w jakiejkolwiek formie. (Mówimy tu o poręce w najszerszem tego słowa znaczeniu, obejmującej wszelkie formy intercesyi za obce długi, choćby n. p. przyszła do skutku w formie wekslu). Powyższe środki kredytu są jednak nie zawsze i nie dla wszystkich dostępne. Zaciągać pożyczkę hipoteczną może bowiem właściciel ziemi, a nie dzierżawca, a przecież ten ostatni potrzebuje także kredytu na wypłatę robotników, kupno ziarna i t. d.

Właściciel uzyska tylko wtedy dostateczną pożyczkę i pod stosunkowo nietrudnymi warunkami, jeżeli na posiadłości nie ciążą jeszcze znaczne sumy. Zresztą pożyczki hipoteczne nie są właściwym środkiem uzyskania pieniędzy, gdy ich potrzeba chwilowo i na czas krótki. Zastaw ruchomości wystarczy tylko w wyjątkowych przypadkach, mianowicie wtedy, gdy rolnik rozporządza dostateczną ilością rzeczy ruchomych, dających się łatwo przenieść w przechowanie zastawnika, a niepotrzebnych przy prowadzeniu gospodarstwa. Poręka zaś osób innych może być prawidłowym środkiem kredytu tylko tam, gdzie istnieją odpowiednie pod tym względem organizacye kredytowe; gdzie ich brak, tam rolnik nie znajdzie łatwo ręczycieli, których przyjmie kapitalista, a gdy ich znajdzie, zaciąga wobec nich moralne obowiązki do wzajemnych usług, które go w przyszłości niejednokrotnie przyprawiają o znaczne straty lub zupełną ruinę majątkową.

Nie moją jest rzeczą rozwodzić się tu dalej nad trudnościami w uzyskaniu kredytu, które gniotą rolnika. O nich jak i o różnych środkach, mających na celu zaradzenie złemu, zwłaszcza przez odpowiednią organizacyę kredytu, istnieje cała literatura. Ciekawych odsyłam pod tym względem n. p. do obszernej książki (783 stronnic) Durand'a: Le crédit agricole en France et à l'étranger 1891, gdzie znajdzie wiadomość o kryzys rolniczej naszych czasów, o jej przyczynach i o środkach organizacyi kredytu rolniczego, jakiemi posługiwano się dotąd w Anglii, we Francyi, w Niemczech, we Włoszech, w Szwajcaryi etc. Durand przytacza także literaturę odnośną, zwłaszcza niemiecką i francuską.

Brak kredytu, lub trudności i niebezpieczeństwa połączone z jego uzyskaniem są powodem, że rolnik poszukuje i pozyskuje pieniądze jeszcze na drodze innej — jako prawidłowy objaw może dla niego ekonomicznie najniebezpieczniejszej t. j. przez sprzedaż plonu w chwili, gdy właśnie pieniędzy potrzebuje, choćby to był czas najgorszy, cena bardzo niska, choćby nawet zboże stało jeszcze na pniu. Zapotrzebowanie pieniędzy występuje zwykle jako objaw powszechny: wielu rolników prawie równocześnie (n. p. w czasie zbiorów i przedtem) poszukuje kupców, podaż staje się więc bardzo znaczna przy małem stosunkowo poszukiwaniu, a temsamem producent (rolnik) musi zadawalniać się cenami niskiemi i pozbawia się zysków, któreby go nie minęły, gdyby wyzyskał szczęśliwe konjunktury i sprzedał później. Wobec braku stosunku między podażą a poszukiwaniem, rolnik byłby zdany wprost na łaskę i niełaskę pojedynczych kupców, gdyby nie istniała z innych powodów słusznie okrzyczana giełda zbożowa. Ona jednak wybawia rolnika z konieczności sprzedawania za bezcen, bo koncentruje kupców, stwarza między nimi konkurencyę, eskontuje szanse przyszłych zysków, a temsamem ujednostajnia ceny. Mimo to zło nie bywa bynajmniej usunięte: rolnik nie stoi wprawdzie całkiem bezsilny wobec kupca, ale musi bądź co bądź zadawalniać się cenami, podkopującemi jego byt ekonomiczny.

Możebność wcześniejszej lub późniejszej sprzedaży płodów rolniczych jest dowodem siły kredytu, jaka w nich tkwi. Gdyby rolnik mógł ją wyzyskać w sposób łatwy i niekosztowny, to znaczy, gdyby mógł uzyskać pieniądze przez zastaw płodu bez kosztownych formalności, toby nie potrzebował się zrzekać korzyści, jakie mu przysporzy późniejsza sprzedaż. Na razie nie

jest to w ogólności możliwem, a to z tego powodu, bo podług zasady przyjętej w większej liczbie ustawodawstw europejskich, a w szczególności i w prawie austryackiem, rolnik chcąc zastawić swe płody, musi je oddać wierzycielowi w przechowanie (zastaw ręczny) albo przewieźć do domu składowego, aby pieniądze uzyskać przez sprzedaż warantu kupieckiego, wystawionego przez dom składowy. W jednym i drugim przypadku podejmuje czynności kosztowne, a o tyle ekonomicznie zbyteczne, że nie podnoszą one wartości płodów wcale, albo nie w równej mierze z kosztami przewozu i przechowania. Wobec tego, nasuwa się myśl, żeby należało umożliwić rolnikowi zastawianie płodów na miejscu, bez tradycyi — myśl nie nowa, bo wyjątkowo ale w sposób niewystarczający dopuszczona w niektórych ustawodawstwach europejskich (p. powyższe dzieło Duranda rozdział XVIII zwłaszcza str. 701 i powołane tamże ustępy).

Przy urzeczywistnieniu tej myśli spotykamy się jednak już ze stanowiska prawniczego z poważnemi trudnościami. Czyż ustawodawca może dopuścić, żeby prawo zastawu powstawało na podstawie samej tylko umowy między wierzycielem a zastawcą? Przecież zastaw jest prawem bezwzględnem, skutecznem przeciw każdemu trzeciemu i wymaga temsamem przy swem powstaniu aktu jawnego, dla każdego widocznego? Czyż nie zostaną narażone interesy osób trzecich, które nabędą na płodach dalsze prawa (własności i zastawu), nie wiedząc o istnieniu obciążającego je już zastawu? A jeżeli, broniąc tych interesów, uznamy owe prawo zastawu za nieskuteczne wobec osób trzecich, którym zła wiara nie może być udowodnioną, czyż wtedy prawo zastawu, przez samą umowę nabyte, da dostateczne zabezpieczenie zastawnikowi? Już z tych kilku uwag wynika, że jawność przy ustanowieniu prawa zastawu jest niezbędną. Wzgląd jawności był powodem, że np. prawo cywilne austr. wyklucza *constitutum possessorium*, jako formę tradycyi przy ustanowieniu prawa zastawu; ten sam wzgląd jawności widocznym jest w ordynacyi egzekucyjnej, która zajęcie ruchomości każe zaciągać do protokółów, dla każdego dostępnych (§. 253 i następne), a nadto dozwala innych jeszcze środków energiczniejszych, zabezpieczających wierzyciela (§. 259 i następne). Prawda, że prawo zastawu wydzierżawiającego posiadłość dla zabezpieczenia czynszu dzierżawnego powstaje z samej ustawy, bez wszelkich formalności na płodach rolniczych, znajdujących się na dobrach wydzierżawionych (§ 1101 k. c.) — ale wyjątek ten uzasadniony całym szeregiem względów legislacyjnych, nie naraża poważnie interesów trzecich osób, które znać przecież mogą wierzyciela i dowiedzieć się lub przynajmniej przewidzieć pretensye jego, dające się z góry liczebnie określić. Prawo zastawu wydzierżawiającego bynajmniej nie usprawiedliwiłoby de lege ferenda ustanowienia w drodze umowy prawa zastawu dla sum dowolnych i udzielonych przez jakichkolwiek wierzycieli.

Ale przypuśćmy nawet, żeby wszystkie powyższe trudności dały się ominąć, jeszczeby się inna nasunęła: Jeżeliby rolnik był tylko dzierżawcą, to jakżeż usunąć *de lege ferenda* kolizyę między prawem zastawu, któreby powstawało przez samą umowę między dzierżawcą a kapitalistą, a powyż wspomnianem prawem zastawu ustawowem, przysługującem na zabezpieczenie czynszu dzierżawnego właścicielowi posiadłości? Dzierżawca uzyskałby kredyt szybko i łatwo, jeżeliby wierzyciela pretensya wyprzedzała bezwzględnie każdą inną. Przy przyjęciu takiego prawidła utrudniłoby się znów możność zawierania dzierżawy, boby właściciel żądał od każdego dzierżawcy znacznych kaucyi na zabezpieczenie dzierżawnego czynszu. Dzierżawcy byliby więc jeszcze gorzej postawieni.

Problem, jak wyjść z tych trudności przez ustawę, któraby nie czyniąc krzywdy nikomu i nie narażając na szwank istotnych ekonomicznych interesów, ułatwiła przecież ustanawianie prawa zastawu na płodach i umożliwiła temsamem w praktyce wyzyskanie kredytu w nich tkwiącego — rowiązała Francya, zdaniem naszem w sposób nader zręczny w ustawie, która otrzymała moc obowiązującą roku zeszłego.

Francya urzeczywistniła myśl zastawiania plonów przez samą umowę między rolnikiem a wierzycielem w ustawie z 14 lipca 1851 roku, zaprowadzonej jednak sposobem próby tylko w kilku koloniach — uważano bowiem krok za zbyt śmiały i niebezpieczny. Doświadczenia zbierane w koloniach nie zachęcały jednak bynajmniej do zaprowadzenia ustawy we Francyi. Ustawa okazała się niedostateczną i niepraktyczną. Pracowano więc nad wyszukaniem środków, któreby umożebniły rolnikowi zastawianie płodów w sposób tani i łatwy, ale przytem jawny i nienarażający na niebezpieczeństwo interesów prawnych właścicieli, którzy ziemię wypuścili w dzierżawę. Rząd, Izby rolnicze, korporacye prawnicze przedkładały różne projekty, które jednak nie zadawalniały ciał prawodawczych. Dopiero Léon Say wypracował w r. 1879 projekt, będący słusznym kompromisem interesów sprzecznych, jakie tu wchodziły w rachubę. Projekt Say'a wracał do parlamentu w kilku przeróbkach, aż wreszcie dzięki energicznej interwencyi ministra Méline'a, znacznie zmodyfikowany i ulepszony otrzymał sankcyę i ogłoszony 18 lipca 1898 r. wszedł w życie roku zeszłego w całej Francyi pod nazwą ustawy o warantach rolniczych (Loi sur les warrants agricoles).

Po myśli ustawy z 18 lipca 1898 rolnik chcąc zastawić swój plon, opisuje przedmiot zastawu u sędziego pokoju i podaje kwotę, która ma być ubezpieczona zastawem. Sąd zaciąga odnośne wiadomości do urzędowego rejestru i jeżeli rolnik jest dzierżawcą, zawiadamia o nich właściciela ziemi (względnie użytkowcę), który może wnieść opozycyę przez dni 14 przeciw zamierzonemu zastawieniu. Po bezskutecznym upływie powyższego terminu, a jeżeli rolnik jest właścicielem (względnie użytkowcą) — niezwłocznie, wystawia mu sąd dokument zwany warantem i wręcza go rolnikowi, który potem każdej chwili może ustanowić prawo zastawu na opisanych tam plonach przez proste wręczenie warantu wierzycielowi. Warant jest przedmiotem obiegu i bywa przenoszony przez indos. Dłużnik każdej chwili może spłacić właściciela warantu i umorzyć tem samem prawo zastawu na plonie«.

W dalszym ciągu powiada autor, że ze względu na doniosłe znaczenie powyższej ustawy dla kredytu rolniczego w ogólności poda i omówi najważniejsze jej przepisy w nadziei, że zwróci w ten sposób uwagę naszych ekonomistów, prawników i posłów na przykład może i u nas godny naśladowania — naturalnie pod warunkiem, gdyby ustawę z 18 lipca 1898 r. przystósowano do odrębnych tutejszych społecznych i ekonomicznych warunków. Przytem ma zamiar uprzytomnić szereg kwestyi prawniczych, nasuwających się przy zamiarze zaprowadzenia u nas podobnej ustawy i dlatego uwzględniać będzie przy dalszem jej przedstawieniu stosunek, w jakimby ona pozostawała do prawa prywatnego obowiązującego w Austryi.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA POSTĘPU

w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Próby zabezpieczenia przeciw zarazie pyskowo-racicowej przez żywienie gotowanem mlekiem. Wskutek zwrócenia przez prof. Dr. Winklera z Giessen uwagi na to, że możnaby uodporniać zwierzęta przeciw zarazie pyska i racic przez żywienie ich gotowanem mlekiem, pochodzącem od krów, które przebywają tą chorobę, przeprowadził weterynarz okręgowy Schmidt doświadczenie na 10 cielnych krowach w gospodarstwie, w którem w oborze, mieszczącej 47 sztuk bydła, pojawiła się w dniu 10 stycznia zaraza pyskowo-racicowa. Krowy te kupiono krótko przed wybuchem zarazy i umieszczono w stajni obok obory z bydłem chorem. Schmidt zadawał tym krowom przez 9 dni z rzędu dziennie na sztukę po 2 *l* mleka gotowanego przez 15 minut a pochodzącego od krów najsilniej dotkniętych chorobą. Obecnie zaraza w owej oborze wygasła; krowy, na których przeprowadzono doświadczenie, ocieliły się tymczasem prawidłowo a chorobie zupełnie nie uległy. Doświadczenie to jednak nie dowodzi w sposób dosyć stanowczy skuteczności stosowanego środka, bo krowy, na których robiono doświadczenie, mogły być zabezpieczone przed ponownem zapadnięciem, dzięki przebytej dawniej szczęśliwie chorobie. Skuteczny wpływ żywienia gotowanem mlekiem, pochodzącem od chorych krów, da się naukowo uzasadnić. Przy obecnym stanie naszej wiedzy można przypuścić, że żywienie gotowanem mlekiem zabija specyficzny zarazek tej choroby, z powodu, że zarazek epidemii pyskowo-racicowej, dotąd jeszcze nie wykryty, jest żyjątkiem pokrewnem lub podobnem do znanych innych patogenicznych laseczników, jak to wnosić można z jego zachowania się a zwłaszcza siły zarażania i rozmnażania, i nie jest w stanie w gotowanem mleku rozwinąć swego szkodliwego wpływu. Z drugiej zaś strony wiadomo, że pod wpływem bakteryi patogenicznych, tak w kulturach czystych jak i wewnątrz ciał zwierzęcych, tworzą się obok toksyn i toksynowych albuminatów, także substancye ochronne t. j. antitoksyny i że te substancye ochronne są martwymi chemicznymi produktami, które znajdują się zwykle głównie w surowicy krwi lub w wydzielinach gruczołów — mogą się więc znajdować także w mleku zwierząt, które przebyły lub przebywają zarazę pyskowo-racicową. Jeśliby tak miało być, to zabezpieczenie przed zarazą pyska i racic przez zadawanie mleka byłoby tylko krótkotrwałem i przemijającem, bo polegałoby na spożyciu materyi ochronnej, która wkrótce strawiona wychodzi z organizmu zwierzęcego. Ale nawet takie bierne zabezpieczenie mogłoby wystarczyć dla praktyki, bo pozwalałoby przeciwdziałać rozszerzaniu się zarazy w liczniejszych oborach i chroniłoby cielęta i jałownik przed pomorem. („Deutsche landw. Presse“).

Wyzyskanie karmy przy opasie zależnie od wieku świń. Doświadczenia przeprowadzone w państwowej rolniczej stacyi doświadczalnej w Danii wykazały, że w celu uzyskania przyrostu 1 *kg* wagi potrzeba było zadawać zwierzętom ważącym:

37—57 *kg*	=	4·37 *kg* paszy
57—77 „	=	4·67 „ „
77—97 „	=	4·99 „ „
97—112 „	=	5·43 „ „
112—137 „	=	6·24 „ „

Głównej przyczyny potrzeby tak znacznego zwiększania ilości zadawanej paszy w celu uzyskania przyrostu 1 *kg* żywej wagi u zwierząt starszych, należy szukać w tem, że młode świnie, które jeszcze rosną, lepiej spożytkowywują składniki paszy, potrzebne do wzmocnienia budowy ich szkieletu, niż starsza już rozrośnięta świnia. Do wzrostu wagi u starszej świni przyczyniają się jedynie, lub conajmniej głównie, tylko te składniki paszy, z których tworzy się mięso lub tłuszcz. Widać więc z tego, że rentowniejszem jest tuczenie młodych świń niż rozrośniętych już i na pół tłustych. (Allg. Centr. Zeitung für Thierzucht).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Aspiracye agraryuszy niemieckich w sprawie traktatów cłowych. XXV generalne zgromadzenie związku dla reformy podatku i gospodarstwa publicznego w Niemczech, uchwaliło następujące rezolucye: 1) Obecną kryzys niemieckiego rolnictwa zaostrza stale wzrastający dowóz płodów rolniczych. 2) Twierdzenie, że dowóz z zagranicy produktów rolniczych koniecznym jest dla pokrycia potrzeb kraju, opiera się na argumentach łatwych do zbicia; objektywne przypatrzenie się stosunkom panującym w rolnictwie, porównanie ich z potrzebami konsumcyi prowadzi do wniosku, że Niemcy mogą wyżywić całą swą ludność płodami własnego rolnictwa, bez potrzeby uciekania się do pomocy zagranicy. Rentowność rodzinnej produkcyi wymaga, aby Niemcy uczynić pod tym względem niezależnymi od zagranicy. 3) Szkody zrządzonej rolnictwu niemieckiemu przez konkurencyę zaatlantycką i wschodnioeuropejską, umożliwioną dzięki stosunkom naturalnym i polityce handlowej, nie może wyrównać nawet w przybliżeniu popieranie wywozu produktów przemysłu i handel, tak że wśród obecnych stosunków handlowo-politycznych nietylko rolnictwo niemieckie, ale i niemiecka ludność wogóle ponoszą ciągle dotkliwe straty. 4) Wzrostowi dowozu płodów rolniczych można skutecznie zapobiedz przez ustanowienie ochronnych ceł rolniczych. Industrya nie poniesie z tego powodu żadnej szkody, bo podniesienie siły kupna wśród sfer rolniczych, przyniesie jej w wysokim stopniu korzyści, które w porównaniu z obecną niepewnością zbytu za granicą przedstawiają szczególnie wielką wartość. 5) Istniejące obecnie rolnicze cła ochronne nie dają dostatecznej ochrony. 6) Przy ustanawianiu ceł trzeba mieć na uwadze nietylko ochronę zboża i bydła, ale także ochronę produktów małych gospodarstw rolnych, jak jaja, żywy i bity drób, pierze i t. d., wreszcie ochronę ogrodownictwa.

Program II Sekcyi (dla chowu koni) **Towarzystwa rolniczego w Wiedniu** obejmuje: urządzenie wystawy koni w Wiedniu w połączeniu z wystawami specyalnemi (sport, rolnictwo) w maju b. r., urządzanie licznych wystaw i premiowanie w kraju, także urządzenie loteryi na konie, dalej zorganizowanie międzynarodowej wystawy ogierów w Wiedniu, obesłanie targu na konie w Monachium i t. d. — wreszcie wspólną wycieczkę do Paryża. Prezes hr. Dominik Hardegg oznajmił, że przedsięwziął starania w celu umożliwienia członkom Sekcyi i miłośnikom koni wspólnego zwiedzenia na tanich warunkach wystawy koni, która się odbędzie od 2 do 10 września w czasie światowej wystawy w Paryżu. Projektowaną jest również wycieczka do jednej z najlepszych stadnin francuskich.

NOWINY.

Pożytek z gołębi. Kilkakrotnie już zajmowano się pytaniem, czy gołębie przynoszą szkodę czy pożytek — nigdy jednak nie odpowiedziano w sposób gruntowny i wyczerpujący. Najlepszy stosunkowo wynik dały badania zainicyowane przez b. ministra roln. Luciusa w r. 1887, a przeprowadzone przy współudziale wszystkich centralnych związków rolniczych. Dzikie gołębie wogóle żywią się ziarnem, niekiedy także zielonemi częściami roślin, które obszczypują z łodyg. Przy sekcyach znaleźć można nieraz w wolach gołębi pączki pszonaku. Gołębie przebywające na łąkach żywią się przeważnie ślimakami i to tak winniczkami jak i pomrowami. Ślimakami żywią także swoje młode. Przy sekcyach znaleziono u 10-ciu gołębi 9 rodzajów ślimaków w 45 okazach. Chętnie zjadają także gołębie w polu i w ogrodzie ślimaki szkodliwe dla sałaty i pomrowy rolne *(Limax agrestis)*. Przy przeprowadzaniu badań w Niemczech znaleziono we wnętrznościach 127 gołębi 31·461 nasion roślin uprawianych a 63·392 nasion chwastów, głównie gatunków najgorszych, które zdaje się są najulubieńszem pożywieniem gołębi. Dalej 29·666 nasion pszonaku znaleziono we wnętrznościach 48 gołębi, 1913 nasion dzikiej wyki we wnętrznościach 63, 2020 nasion rdestu *(polygonum)* we wnętrznościach 61 gołębi. Ilość znalezionych nasion roślin uprawnych nie wyda

nam się wielką, jeżeli weźmiemy pod uwagę czas i sposób zbierania ich przez gołębie. Gołębie bowiem zbierają ziarna nie tylko w czasie siewu i żniw, ale także w znacznej ilości na ścierniskach i na gumnie. Z 6506 ziarn pszenicy, znalezionych we wnętrznościach gołębi, 4552 pochodziło ze ścierniska — poznano to po brudnych plewach, któremi ziarna były owinięte. Wielka ilość ziarn, jak to wykazały ważenia, mogła pochodzić tylko ze śmieci, była więc bezużyteczną. Czasami wyciągają gołębie z ziemi ziarna już kiełkujące; widywano je, jak wygrzebywały nasiona silnymi ruchami dzioba na boki. Skoro kosy i sierpy zaczną roboty, nie próżnują i gołębie; żołądek ich i wole dają na to dowody. Stąd to podnoszą rolnicy narzekania, że dzikie gołębie wydziobują ziarno z kłosów leżących na pokosach lub w półkopkach. Również w tym kierunku rozciągnięto wzmiankowane badania. Na rozesłane pytania otrzymano 16 odpowiedzi przeczących, a 10 potwierdzających szkodliwość gołębi. Siedm odpowiedzi z Turyngii twierdziło, że gołębie wyrządzają szkodę, wyciągając z półkopków lub pokosów źdźbła na boki i łamiąc je. Odpowiedzi z Westfalii, kraju nadreńskiego, wschodnich i zachodnich Prus przeczą szkodliwości dzikich gołębi. Odpowiedzi zaś ze Śląska i Sigmaringen są sprzeczne. Jeżeli porównamy szkody zrządzane przez gołębie dzikie tak przez zjadanie nasienia roślin uprawianych jakoto: rzepaku, grochu, wyki, zbóż, hreczki i kukurydzy w czasie siewu i żniwa, jak i przez wyciąganie ziarn kiełkujących — z pożytkiem, jaki nam gołębie przynoszą: 1) zjadając wielkie ilości nasienia najbardziej szkodliwych chwastów 2) lub kwiatów tych chwastów, 3) niszcząc szkodliwe ślimaki, 4) dostarczając nam mięsa i 5) wreszcie przysparzając nawozu — to bez wątpienia pożytek okaże się większym niż zrządzona szkoda.

Ograniczenia w przewozie zwierząt.

Namiestnictwo we Lwowie włączyło, znosząc swe poprzednie rozporządzenie (p. „Tyg. Roln“. Nr. 6 z r. b.), celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy pyskowo racicowej do zapowietrzonej przestrzeni kraju następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

1. Z powiatu Łańcut Albigowa, Białobrzegi, Brzyskowola, Czarna, Dębica, Głuchów. Handzlówka, Kosina, Korniaktów, Krzemienica, Łańcut, Podzwierzyniec, Przedmieście, Rogożno, Sonina, Strażów i Wysoka.
2. Z powiatu pol. Limanowa: Poręba wielka i Niedźwiedź.
3. Z powiatu pol. Pilzno: Bączałka, Borowa, Czarna, Dobrków, Głobikówka, Głowaczowa, Gołęczyna, Gorzejowa, Jawornik, Kamienica dolna i górna, Lipiny, Łęki górne, Machowa, Mokrzec, Połomeja, Siedliska, Smarzowa, Zawadka, Zdziary i Zwiernik.
4. Z powiatu pol. Przeworsk; Białoboki, Gać, Markowa, Ostrów i Sietesz.
5. Z powiatu pol. Rzeszów: Bratkowice, Budy, Lipie, Mrowla i Iwistera.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Notowania targów krajowych, austryackich i węgierskich podane są w walucie koronowej.

Zboża.

Sytuacya na światowych rynkach zbożowych przedstawia się wciąż jeszcze niekorzystnie. Targi zachodnio europejskie pozostają pod wrażeniem nader obfitych dowozów morzem. W Stanach Zjednoczonych osłabia znacznie tendencyę niezwykłe o tej porze powiększenie się zapasów kontrolowanych. Wywóz pszenicy z Argentyny nie doznał z powodu księgosuszu takich przeszkód, jakich się spodziewano i doszedł już do nadzwyczajnych rozmiarów. Pomimo jednak tylu niekorzystnie oddziaływających momentów, w ostatnich dniach chylenie się cen ku zniżce, nie zrobiło dalszych postępów, co prawdopodobnie przypisać należy niepewności, w jakim stanie wyjdą z zimy zasiewy ozime. Na targach austryackich i węgierskich ceny tylko nieznacznie spadły.

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 1/3	dnia 5/3
Z Amsterdamu do Kolonii	164.50	164.50
„ Chicago do Berlina	166.75	167.75
„ Liverpoolu do Berlina	171.75	171.75
„ Nowego Yorku do Berlina	173.75	174.00
„ Odesy do Berlina	166.75	165.55
„ Rygi do Berlina	172.75	172.75
w Paryżu	164.00	159.75

Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii	145.00	143.25
„ Odessy do Berlina	150.75	149.50
„ Rygi do Berlina	150.00	150.00
„ Nowego Yorku do Berlina	160.00	160.00

	Data marca	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	6	14 70—16 60	12.20—13.30	12.40—13.50	10.90—12.10
Lwów	6	14.60—15.20	11.20—11.50	12.00—14.00	10.50—11.00
Tarnopol	10	13.20—14.00	10.60—11.00	10.00—10 60	8.50— 9.60
Podwołoczyska	2	14.00—14.60	10.80—11.20	9.80—11.50	9.00— 9.30
„ rosyjskie	—	15.00—16 40	12.60—13.10	12.00 12 80	11.80—12.00
Wiedeń	8	15.10—17.10	12 90—13.80	12.80—16.50	10.40—12.40
Peszt	8	15.10—16.50	12.20—12.50	11.40—13.30	10.00—10.80
Praga	6	16.10—17.60	14.20—14.80	15.70—16.50	11.10—11.80
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	5	14.50—15.30	13.70—14.40	—	13.00—14.70
Wrocław	5	13.80—14.80	13.00—13.10	11.50—14.80	12.00—13.00
Poznań	5	13.20—14.90	13.10—13.70	12.30—14.30	11.40—12.10
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa	6	5.10—5.40	4.15—4.35	4.00—4.50	2.80—3.35
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 6/III, 10.50—11.70 *K.*; **Lwów** 6/III, 10.50—11.00 *K.*; **Tarnopol** 10/II, 9.00—9.20 *K.*

Jęczmień na krupy. Kraków 6/III, 10.80—11.50 *K.*

Kukurydza. Kraków 6/III, 12.00—12.50 *K.*; **Wiedeń** 8/III, stara 11.60—12.00 *K.*, nowa 11.00—11.20 *K.*, cinquantino 12.20—12.60 *K.*; **Lwów** 6/III, 11.80—12.20 *K.*; **Tarnopol** 10/II, stara 00.00—00.00 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, **Peszt** 8/III, 10.20—10.40 *K.*, **Podwołoczyska** 3/I, nowa 00.00—00.00 *K.*, stara 10.20—10.40 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 6/III, 14.00—17.00 *K.*, **Lwów** 6/III, 14.00—14.40 *K.*, **Tarnopol** 10/II, 13.60—13.90 *K.*, **Podwołoczyska** 2/III, galic. 12.80—13.20 *K.*, rosyjska 12.40—13.00 *K.* za 100 *kg.*

Nasiona.

Koniczyna czerwona. Kraków 6/III, 00—160 *K.*, **Lwów** 6/III, 142—152 *K.*, **Tarnopol** 10/II, 120—130 *K.*, **Podwołoczyska** 2/III, galic. 00—000 *K.*, rosyjska 142—152 *K.*, **Wiedeń** 6/III, najlepsza bez kanianki 170—180 *K.*, austr. prow. 140—150 *K.*, węgierska 140—150 *K.*, **Peszt** 6/III, prima 136—152 *K.*, średnia 126—134 *K.*, **Wrocław** 5/III, wysoka prima 144—152, prima 132—140, średnia 112—128 marek za 100 *kg.* Ruch ożywiony.

Koniczyna biała. Wiedeń 6/III, 120—160 *K.*, **Peszt** 6/III, 00—00 *K.* **Lwów** 6/III, 100—140 *K.*, **Tarnopol** 10/II, 80—90 *K.*, **Wrocław** 5/III, wysoka, prima 116—128, prima 88—108, średnia 40—80 marek za 100 *kg.*

Koniczyna szwedzka. Wiedeń 6/III, 150—160 *K.*, **Lwów** 6/III, 140—170 *K.*, **Wrocław** 5/III, bez kanianki 132—150, prima 108—128 marek za 100 *kg.*

Lucerna. Wiedeń 6/III, włoska bez kan. 115—120 *K.*, francuska bez kan. 128—140 *K.*

Tymotka. Lwów 6/III, 48—64 *K.*, **Tarnopol** 10/II, 34.00—37.60 *K.*, **Kraków** 13/II, 40—60 *K.*, **Wrocław** 5/III, 28—54 marek, wszystko za 100 *kg.*

Buraki pastewne. Wiedeń 6/III, oberndorfskie żółte 50—55 *K.*, flaszowate 48—50 *K.*, Mamuty 50—55 *K.* za 50 *kg.*

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 6/III, węgierskie prima 67—72 *K.*, secunda 56—66, tertia 50—55 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*, galicyjskie prima 68—72 *K*, secunda 58—67 *K.*, tertia 52—57 *K.*, wyborowe 76—80 *K.*, **Podgórze** 2/III, średnie 60—65 *K.*, chude 56—60 *K.*, krowy 48—62 *K.* (doprowadzono i sprzedano bydła 462 sztuk; cieląt 283) za 100 *kg* żywej wagi.

Nierogacizna. Wiedeń 6/III, prima 92—96 *K.*, średnie i stare 84—90 *K.*, lekkie 74—82 *K.*, a młode 66—82 *K.*, **Peszt** 8/III, stare ciężkie 92—96 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 100—102 *K.*, średnie 100—101 *K.*, lekkie 99—100 *K* za 100 *kg.*

Spirytus.

Wiedeń 8/III, okowita (75% lub wyżej) nieopodat. kontyngentowany 39.60—40.00 *K.*, spirytus rektyfikowany (90% i wyżej) opod. kontyngentowany 113.75—114.25 *K.*; w drobiazgowej sprzedaży ceny o 1 do 2 *K.* wyższe; **Praga** 6/III, okowita kontyngent. 38.50 *K.*, spirytus rafinowany 112.50 *K.*, **Lwów** 6/III, loco Tarnopol gotowy 34.00—34.50, terminowy 36.00—37.00 *K.*; **Tarnopol** 10/II, gotowy 34.50—34.60 *K.*, na zimowe miesiące 34.50—34.60 *K.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Dr. Stefan Jentys.

DO ADMINISTRACYI.

Z rozpoczętym nowym rokiem prosimy usilnie o rychłe wyrównanie zaległej prenumeraty i nadsyłanie bieżącej.

WYKAZ

firm kontrolowanych przez kraj. Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie.

Bank rolniczy we Lwowie;
Dom dla ziemian we Lwowie;
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie;
Dom komisowo-rolniczy Stanisława Komornickiego we Lwowie;
Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie;
Handel nasion E. Mautnera w Budapeszcie;
Julian baron Brunicki w Podhorcach p. Stryj;
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni;
Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną;
Pierwsza krajowa produkcya nasion T. Łuckiego w Mełnie;
Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie;
Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce;
Zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie;
Związek handlowy dla Kółek rolniczych we Lwowie;
Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie:

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1900 ze Stacyą doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie umowę mocą której zobowiązali się:

1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi,

2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez stacyę wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki** (zarazy) **lub jej ilość w jednym kilogramie towaru,**

3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną, a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż za 250 koron, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty, do 50% zniżki taryfy Stacyi.

Bliższe szczegóły, dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancyi i odszkodowania, uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.

Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych warkach, zaopatrzonych **w plombę i świadectwo Stacyi.**

Lwów, 1 lutego 1900.

Dr Ignacy Szyszyłowicz
kierownik Stacyi.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.